Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena pojedynczego numeru 25 groszy

Nowy Sącz, dnia 3 grudnia 1933. | Nr. 49.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Dunajewskiego.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090
TELEFON Nr. 210.

OBYWATELE!

W dniu 10 grudnia 1933 r. dokonanie wyboru do Rady Miejskiej.

Poraz pierwszy **wybory te odbędą się według nowej polskiej**, a nie zaborczej **ustawy**, obowiązującej w całem Państwie.

Muszą one dać nam samorząd, którego celem będzie, nie jak dawniej, walka z obcem państwem i rządem ale **współpraca z własnem Państwem i własnym polskim Rządem**. Państwo i samorząd nie mogą kroczyć odrębnemi drogami, bez szkody dla ogółu.

Musimy jasno zdać sobie sprawę z tego, **że celem samorządu jest podniesienie gospodarcze i kulturalne naszego miasta, a z niem i całego Państwa.**

Nie chcemy w samorządzie polityki, do której on nie jest powołany, ale chcemy realnej pracy w dziedzinie gospodarczej i społecznej. Chcemy uzdrowienia samorządu. Chcemy naprawy stosunków gospodarczych. **Chcemy dobra naszego miasta i całego Państwa, które stawiamy ponad wąskie interesy partyjne, czy stanowe.** Państwo oddało w ręce obywateli stworzenie gmachu samorządu miast, który ma przetrwać długie lata i stać się podwaliną naszej potęgi i dobrobytu.

Mamy niezłomne przekonanie, że ludność naszego miasta, która tylekroć już dawała dowody swego patrjotyzmu i poczucia obywatelskiego w dniu wyborów wykaże, iż nie przynależność partyjna **ma decydować** o tem, kto ma zasiąść w Radzie miejskiej, **ale uczciwość, gospodarczość i chęć pracy dla dobra ogółu.**

Obywatele!

Oto są hasła listy Nr. 1. Bezpartyjnego Bloku Współpracy Gospodarczej.

Dążymy do odpolitykowania samorządu. Dążymy do podniesienia gospodarczego i kulturalnego miasta!

Chcemy współpracy samorządu z własnem Państwem!

Obywatele!

Głosując na listę Nr. 1. Bezpartyjnego Bloku Współpracy Gospodarczej spełnicie swój podstawowy obowiązek wobec miasta i Państwa.

Komitet wyborczy.

Trzeba stanąć na własnych nogach!

Ożywienie kółek rolniczych.

Idziemy ku organizacji zawodowej rolnictwa. Na mocy ustawy, powstają Izby rolnicze, jako zawodowe przedstawicielstwa rolnicze, porządkują się dobrowolne organizacje rolnicze i wstawiają swą pracę w należyte ramy w stosunku do nowego w naszem życiu czynnika, jekim są Izby rolnicze. Rząd popiera usilnie prace nad zawodową organizacją rolnictwa przez odpowiednie ustawy rozporządzenia, wreszcie środkami pieniężnemi. Rządowi zależy na tem, by w Polsce powstała silna, zwarta i należycie pracująca organizacja zawodowa rolnictwa. Bo wtedy dopiero Rząd będzie mógł dowiedzieć się, czego rolnicy chcą naprawdę i jaka ma być polityka gospodarcza Państwa, by wzmocniona została główna podstawa dobrobytu szerokich mas rolniczych. Gdy jednak rozwija się ruch, zmierzający ku należytemu zorganizowaniu rolnictwa w ramach zawodowych, przykro uderza fakt, iż kółka rolnicze, które powinny być podstawą tej organizacji, w wielu okolicach kraju działają obecnie bardzo słabo.

Spadek cen zboża i innych produktów rolnych powstrzymał działalność kółek rolniczych. Uczestnicy kółek doszli do przekonania, że nie opłaci się stosować nawozów sztucznych ani narzędzi ulepszonych. Rolnicy zwątpili poniekąd o swej przyszłości, przestali dbać o ulepszenie swych warsztatów. Ale ten okres zwątpienia powinien już minąć.

Czas otrząsnąć się z apatji i zniechęcenia. Rolnicy rozumieją chyba, że opuszczenie rąk żadnej biedzie nie zaradzi.

Trzeba wziąć się za bary z przeciwnościami losu, a zwycięstwo będzie nasze!

Pierwszym krokiem na brodze do tego zwycięstwa będzie ożywienie zmartwiałych kółek rolniczych. Należy zwoływać nanowo ich posiedzenia, zmienić ospałe i zgnuśniałe zarządy. Młodzież wiejska, która przeszła przez przysposobienie rolnicze, powinna stąć się zaczynem nowego życia kółek rolniczych. Należy wyzbyć się przesądu, że kółka rolnicze maj jedynie za zadanie sprowadzać nawozy sztuczne i kupować ulepszone narzędzia rolnicze. Kółka rolnicze są poto, by w każdej sytuacji pracować nad ulepszeniem doli rolnika odpowiedniemi w danym czasie środkami.

Stosowanie nawozów sztucznych należy raz jeszcze wypróbować na małych poletkach i przekalkulować, biorąc za punkt wyjścia dzisiejsze, niskie ceny zboża. Jeśli okaże się, iż nawozy sztuczne na pewnych gruntach nie opłacają się, kółka rolnicze muszą pomyśleć o sposobach przysporzenia nawozów naturalnych. Słowem, należy radzić i pracować w tych warunkach, jakie istnieją dzisiaj. Ale pracować trzeba, pracować koniecznie!

Jeśli niema instruktorów, niech drobni rolnicy pracują sami, niech własnym rozumem i doświadczeniem dochodzą, co i jak czynić należy. Rolnik niech staje na własnych nogach, nie czekając, aż „panowie z miasta" za rękę prowadzić go będą.

Zwłaszcza dzisiaj, gdy będziemy mieć samorząd gromadzki, kółka rolnicze mogą mieć wielką przyszłość przed sobą. Co uchwali kółko rolnicze, to do wykonania może wziąć rada gromadzka przez sołtysa i podsołtysa, jeśli dotyczy ona sprawy, obchodzącą całą gromadę. Niejedna sprawa, poruszona przez kółko rolnicze, przejdzie do samorządu gminnego lub powiatowego, jeśli ma ona znaczenie dla całej gminy lub powiatu.

Kółka rolnicze muszą mocno zazębić się z jednej strony o tryby wyższych organizacyj rolniczych — towarzystw powiatowych i wojewódzkich Izb rolniczych z drugiej — o samorząd gromadzki, gminny, powiatowy.

W ten sposób kółko rolnicze nie będą obracały się w prózni, lecz staną się niezbędną i ważną częścią w wielkim mechaniźmie gospodarki państwowej. Ale trzeba, by kółka rolnicze zaczęły nanowo „kręcić się" żyć, działać!

Nakazem chwili dzisiejszej powinno być: Kółko rolnicze — w każdej gromadzie wiejskiej!

Drobni rolnicy muszą stanąć na własnych nogach.

Nie stać nas na partje.

Ano ciężkie czasy — już i nawozów sztucznych człowiek nie ma za co kupić, a co ta myśleć o nowem okuciu do wozów? Szkoda kombinować, bo i tak człowiek nic nie wymyśli. Bieda i tyle!

Juści bieda, — od gęby sobie człek odejmuje, oszczędza, byle ten kryzys przetrzymać, a zapomina o jednej oszczędności, która może przynieść dużo dochodu i gospodarstwu i państwu. Pomyślcie ino! Niema wsi, żeby nie było conajmniej dwóch partyj. Kłócą się na kupę razem, politykują, radzą o biedzie i zamiast wziąć się do roboty, — labidzą. Do roboty poszedłby jeden drugiemu pomóc, dałby konia na sprzężaj, — ale jakże, kiej to nie „zielony"? To nawet przez drogę na swojem polu przejechać mu nie pozwoli. Pomoże mu, ale kopy z sianem powywracać, albo ziemniaki z kazty na ziemię wysypać. A przyjedzie wesele do kościoła, to pod kościołem się biją i nawet Jegomość nie da rady rozpędzić ich, bo tu polityka. Ma potem policja robotę, no i sąd też się tem zajmie, a chodoki, a czasem i gazdy, zamiast w zimie młócić, albo groch łuskać, muszą się włóczyć po terminach i zamiast myśleć jak biedzie zaradzić i z gromadą w zgodzie żyjąc wspólnie sobie pomagać, myślą o tem jak się bronić, albo jak drugiemu dokuczyć. Stać nas w tych ciężkich czasach na taki zbytek? To potrafimy nie zjeść, nie kupić nowego ubrania ani do gospodarstwa najpotrzebniejszych rzeczy, a nie potrafimy się obejść bez tej polityki, co to ino na straty nas naraża? — Na wszystko przyszedł kryzys — musi i na politykierstwo przyjść! Musi! Bo co nam pomoże labidzenie? A kłótnie i awantury do kryminału wpędzą.

I teraz jeszcze gada się o polityce przy wyborach do samorządu! Czy mamy nadal siedzieć w dotychczasowej nędzy, czy chcemy ją jeszcze bardziej pogłębiać? Bo czegoż możemy się dobrego spodziewać po wyborach partyjnych? Ludzie pójdą do urny wyborczej przeżarci zajadłością polityczną, i nie patrząc na to, czy kandydat jest godny wyboru i czy gwarantuje pracę nad podniesieniem gospodarczem miejscowości, ocenią go wedle maści: zielony albo bury. Czy tacy radni będą myśleć o pracy pozytywnej dla dobra ludzi, czy też będą się odwdzięczać wyborcom za wybory, a mścić na przeciwnikach polit.?

Dość już mieliśmy smutnego okresu panowania partyj. Dziś ciężkie czasy, **nie stać nas na partyjnictwo, a całą naszą siłę musimy skierować ku pracy nad podniesieniem rozwoju gospodarczego.**

Wystawa rolnicza w Łącku.

W dniu 14 bm. odbyła się w sali Domu Ludowym w Łącku pokonkursowa wystawa rolnicza. Na wystawę eksponaty swoje przedłożyły zespoły konkursowe Kół Młodzieży Ludowej rejonu łąckiego.

Z pięknemi ziemniakami wyprodukowanemi na pustej górzystej ziemi przybyli Obidzanie, z burakami rozłożyli się Maszkowianie i Łąckie Koło, piękny pokaz rasowych karmazynów dało koło czernieckie, występujące również z konkursem ziemniaczanym. Koło z Zarzecza wyprodukowało piękny ryski len.

Brak było tylko zespołu Koła Młodzieży Ludowej z Zabrzeży. Na wystawę rolniczą przybyła Komisja konkursowa w składzie p. inż. K. z Izby Rolniczej z Krakowa, p. insp. J. Klimczaka, p. kom. Komorka p. insp. Sowińskiego.

Wystawa rolnicza ściągnęła poza konkursowiczami, wielu ciekawych. Przybyli księża katacheci, młodzież szkolna z wychowawcami, członkowie Kółek rolniczych oraz działacze gospodarczo-społeczni.

Na wstępie p. inspektor Klimczak powitał p. inż. B. oraz wytłumaczył młodzieży szkolnej i starszym znaczenie konkursów rolniczych, które są najnowszą i najlepszą formą nauki racjonalnej gospodarki. Zaznaczył też, że nie otrzymanie nagrody, lecz zdobycie ścisłej wiedzy rolniczej powinno być celem konkursów.

Następnie p. kierownik Gronuś podziękował p. Klimczakowi za wytłumaczenie i zachęty, zaznaczając że szkoła przygotowuje młodzież od realnego życia i jest jakby podbudową pod pracą w organizacjach gospodarczo-rolniczych. Przystąpiono następnie do oceny eksponatów, oglądania dzienniczków i odpytywania konkursistów, aby ocenić, ile młodzież w czasie trwania konkursu skorzystała. Śmiałe i pewne odpowiedzi pytanych były najlepszym dowodem, że konkursy cel swój osiągnęły w zupełności.

Po dokonanej lustracji p. inż. K. wygłosił piękne przemówienie, w którem wskazał na konkursy, jako na najlepszą szkołę pracy dla siebie i dla Państwa, oraz jako na najskuteczniejszą broń przeciwko kryzysowi. Wyraził w niem również prawdziwe zadowolenie z poziomu wystawy rolniczej w Łącku i życzył dalszej owocnej pracy.

Wkońcu odczytano przyznane nagrody: I. nagrodę powiatową za uprawę ziemniaków otrzymało Koło Młodzieży Ludowej z Obidzy. II. nagrodę powiatową za uprawę buraków przyznano Kołu Młodzieży Lud. w Łącku.

Nagrody zespołowe otrzymali: Zespół w Czerńcu za uprawę ziemniaków I. nagrodę Zofja Faron, II. nagrodę Antoni Faron i Klażanka K.

Zespół hodowli kur: I. nagrodę otrzymała Klażanka K. II. Ćwikowska Justyna.

Zespół w Łącku za uprawę buraków: I. nagrodę otrzymał Baziak Stanisław, II. nagrodę Zabłocki Franciszek.

Zespół z Maszkowic za uprawę buraków: I. nagrodę otrzymał Poprada Roman, II. nagrodę Potoniec Józef.

Zespół z Obidzy za uprawę ziemniaków: I. nagrodę otrzymał Stawiarski Jan, II. nagrodę Marasiówna Paulina.

Zespół z Zarzecza za uprawę lnu: I. nagrodę otrzymał Myjak Józef, II. nagrodę Myjak Józef, III nagrodę Janczura Julja. — Hymnem Młodzieży Ludowej zakończono tę uroczystość.

Wystawa konkursów
Przyspos. Rolniczego w Kurowie.

W ubiegłych latach organizowało Towarzystwo Rolnicze wystawy prac konkursowych dla zespołów z całego powiatu stale w Nowym Sączu. W roku obecnym postanowiono jednak wypróbować samodzielność poszczególnych organizacyj i w tym celu urządzono t. zw. wystawy rejonowe. Zaszczyt ten spotkał między innemi także Koło Młodzieży L. w Kurowie, któremu polecono wystawę w rejonie Kurów przygotować.

W wystawie wzięły udział, przesyłając liczne eksponaty oprócz miejscowego Koła Młodzieży następujące organizacje: Kółka Rolnicze z Rojówki i Wielogłów, Koło Młodzieży z Rojówki, Zw. Strzelecki z Wielogłów, Tęgoborzy i Marcinkowic oraz Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej z Chomranic i Piątkowej.

Otwarcie wystawy nastąpiło o godz. 11 rano. Przybyłych przedstawicieli Instytucyj Rolniczych Pp. Inspektora Izby Rolniczej w Krakowie inż. Jerzego Kunachowicza, instr. Jana Klimczaka, instr. Sowińskiego, oraz licznie zgromadzonych gości powitał na wstępie członek O. T. R. p. Franciszek Michalik, po którym przemawiał imieniem miejscowego Koła Młodzieży p. Józef Szkaradek, prezes tejże organizacji. Następnie w krótkich, a podniosłych słowach przemówił inż. Jerzy Kunachowicz, a przecinając wstęgę dokonał otwarcia wystawy.

Teraz nastąpiło zwiedzanie przez przybyłych gości wystawionych eksponatów, przyczem p. inż. Jerzy Kunachowicz oraz p. instr. J. Klimczak poddali poszczególnych konkursistów dokładnemu egzaminowi, wypytując o szczegóły przeprowadzenia konkursów, ich cel, osiągnięte rezultaty i opłacalność tychże, kontrolując przytem ich dzienniczki. Młodzież pokazując swe piękne eksponaty chwaliła się wiedzą nabytą w pracy konkursowej, a trafne jej odpowiedzi dały szczerą rękojmię, że wiadomości tam nabyte oddadzą jej ogromną usługę w przyszłej pracy na roli.

Po egzaminie, który wypadł b. pomyślnie zgromadzili się wszyscy obecni w sali szkolnej, gdzie przemawiali kolejno p. Inspektor I. R. inż. Jerzy Kunachowicz, oraz p. instr. Jan Klimczak podnosząc znaczenie prac konkursowych, a wkońcu p. instr. Klimczak odczytał listę nagrodzonych, która przedstawia się następująco: temat buraki Kółko Roln. Wielogłowy: 1] Fedko Edward, 2] Słaby Wład. Koło Młodz. Kurów 1) Szkaradkówna J., 2] Michalikówna Z., 3] Michalikówna St. Koło Mł. Rojówka 1] Zającówna Adela, 2) Pawłowski St. S. M. P. Chomranice 1] Kusion Fr. 2] Poręba Wł., temat len: Z. S. Tęgoborze 1] Bodziony St., 2] Karcz Bronisław, Z. S. Marcinkowice 1] Żak Jan, 2) Bobrowski Kaz., temat ziemniaki: Kółka Roln. Rojówka 1) Prusak Wład. 2] Oleksy Piotr, S. M. P. Piątkowa 1] Lach Franc., 2) Czop. Edw. 3) Łukasik J, temat królików: Koło Mł. L. Kurów 1] Szkaradkówna J. 2), Szkaradek Emil. Z. S. Wielogłowy 1) Fedko Stan. 2), Fedko Marjan.

Oprócz nagród indywidualnych otrzymał zespół buraczany Kółka Młodzieży w Kurowie I nagrodę powiatową, co jest jego wielkim sukcesem.

Imieniem gospodarzy podziękowała w serdecznych słowach wszystkim gościom za liczne przybycie Zofja Michalikówna a podniosłą tą uroczystość, która silne wrażenie wywarła na obecnych, a organizatorom dała szczerą satysfakcję spełnionego obowiązku zakończono odśpiewaniem przez miejscową młodzież kilku piosenek ludowych. J. S.

Sprawozdanie z wystawy rejonowej konkursów rolniczych w Podegrodziu.

W dniu 16 listopada 1933 r. w Żeńskiej Szkole Rolniczej w Podegrodziu odbyła się z inicjatywy Okręg. Twa Roln. rejonowa wystawa rolnicza, pokaz dorobku jesiennego uświadomionych rolników zorganizowanych w zespoły konkursowe samodzielnych gospodarzy i zespoły młodzieżowe. W pięknie przybranej sali szkolnej, zebrali się członkowie zespołów ustawiając na długich stołach pokazowe eksponaty — buraków pastewnych, ziemniaków, lnu, soji, kapusty, grochu i t. d. Z boków zaś ustawiono w klatkach króliki szynszyle i niebieskie. Wystawę podzielono na dwa działy, a to eksponaty wystawione przez zespoły starsze t. j. Kółko Rolnicze z Brzeznej-Litacz, Koło Gospodyń z Brzeznej i Koło Gospodyń Podegrodzia oraz zespoły młodzieżowe a to Koło Młodzieży z Brzeznej-Litacz, Koło Młodzieży z Gabonia, Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej z Brzeznej-Litacz, Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej z Podegrodzia i zespół pozakonkursowy uczennic Żeńskiej Szkoły Rolniczej. Otwarcie wystawy nastąpiło o godzinie 11·30 przez przedstawiciela Okręg. Twa Roln. prof. Wzorka. Na otwarcie wystawy przybyła komisja w skład której wchodzili: delegat krakowskiej Izby Rolniczej Inż. Kunachowicz, kierownik biura Okręg. Twa Roln. Klimczak oraz Inst. Sowiński. Z gości obecni byli: ks. kanonik Pabjan, Nauczycielstwo Szkoły

JERZY PACZKOWSKI.

„Uczta u Zwierzynka“.
(Obraz historyczno-narodowy.)

Prawdziwe podniecenie wywołała w Klubie Narodowym wiadomość o zdekonspirowaniu cichego żydowskiego „hoteliku“, który od szeregu lat prosperował w oficynie „Dziennika Wileńskiego“, pod opiekuńczemi skrzydłami praworządnego i arcynarodowego posła Aleksandra Wierzyńskiego, ongiś wicemarszałka Sejmu z ramienia partji narodowej.

Podniecenie to, wywołane, rzecz prosta, reakcją natury moralnej, objęło wszystkich posłów Stronnictwa i rosło w miarę zbliżenia się terminu wyjazdu do Wilna specjalnie ukonstytuowanej komisji poselskiej, która miała zbadać sprawę na miejscu. Najbardziej podniecony był przewodniczący komisji, poseł Stanisław Stroński, który z niecierpliwością przestępował z nogi na nogę i nucił pod sarmackim wąsem znaną piosenkę żołnierska:

„...już nam pilno
Zobaczyć to nasze stare Wilno!“

Termin zbliżał się szybko. Co młodsi delegaci robili w składach aptecznych jakieś tajemnicze zakupy co starsi odbywali tajne narady z lekarzami i pili kefir.

Był chłodny, niemal zimowy wieczór, gdy grupka narodowych posłów stanęła na ul. Mostowej. I przed cichym prowincjonalnym dworkiem, mieszczącym redakcję narodowego organu — miasta Wilna. Drzwi otworzył sam wydawca poseł Al. Zwierzyński. Ujrzawszy tak dużą kupę swoich kolegów klubowych, zacny poseł stropił się trochę, ale zaraz mu się humor poprawił. Zauważył bowiem jeszcze w sieni szelmowskie „perskie oko“ prof. Strońskiego.

Przybyliśmy tu — zaczął dyplomatycznie przewodniczący komisji — aby się dowiedzieć, jak się przedstawiają obecne wpływy Stronnictwa Narodowego w Wilnie.

Poseł Zwierzyński sięgnął ręką po księgi handlowe:

— Chodzi kolegom o wpływy kasowe... A zatem tak: przedewszystkiem 54 dolary miesięczny od Frydmana tytułem komornego za sąsiednią oficynę, następnie prenumerata „Dziennika Wileńskiego“ (mamy 17 stałych prenumeratorów), potem składki, potem wpływy z ogłoszeń, głównie od sklepu „Prużana“...

— „Prużana“, czy to ten żydowski sklep, któryście bojkotowali swojego czasu? — zdziwił się jeden z delegatów.

— No tak, niby tensam, tylko że wtedy nie dawał nam ogłoszeń, a teraz daje! Zresztą, panowie koledzy sami mogą przejrzeć księgi. Wszystko jest w porządku. Co do mnie [— dodał wydawca „Dziennika Wileńskiego“—) żyję skromnie z mego organu...

— A propos! przerwał poseł Stroński. Dobry z was numer, kolego Zwierzyński. Macie tu pod nosem taki cichy, wygodny „lokalik“, a kolegom nie pisnęliście ani słówkiem! Ładna solidarność klubowa! Ja tam, na waszem miejscu, powiedziałbym w klubie: „A przyjedźcie mnie kiedyś odwiedzić do Wilna! Zabawimy się, popijemy sobie, romansów cygańskich posłuchamy!“ A wy nic — pary z gęby nie puszczacie! Litewski mruk!

Pierwsze lody prysły. Uradowany gospodarz posłał jednego gońca redakcyjnego po wódkę, drugiego zaś z jakimś tajemniczym bilecikiem do sąsiada i lokatora Frydmana. Po pierwszych trzech kieliszkach oczy zaczęły błyszczeć.

— Musiały was trochę zdziwić w Warszawie te „Wileńskie sensacje“ — zaczął znowu poseł Zwierzyński — te moje procesy, sądy, rewelacje „Słowa“ i czort wie co! To się może wydać dziwne: żydowski dom publiczny w lokalu redakcji narodowego pisma. Ale ja mam na wszystko odpowiedź. Widzicie w dzisiejszych ciężkich czasach, trzeba mieć system! zarzucają mi, że popieram nierząd? A cóż to takiego nierząd? Jak sama nazwa wskazuje — nierząd to nie rząd, to coś wprost przeciwnego do rządu. A zatem popierając nierząd, zwalczam rząd, co przecież idzie po linji programowej naszego stronnictwa.

— Tak jest! — podchwycili z entuzjazmem delegaci. — Precz z rządem! Niech żyje nierząd!

— Dalej zarzucają mi, że jako narodowy poseł i wydawca narodowego pisma, biorę pieniądze od żyda Frydmana. Zarzut ten niema sensu. Przecież biorąc od niego 54 dolary miesięcznie, przyczyniam się walnie do zubożenia żydowskiej ludności w Wilnie. Żydowskie pieniądze przechodzą w polskie, narodowe i katolickie ręce. To także system! A zresztą, głupie pretensje! Cóż to, mam oddawać żydowi zadarmo taki wspaniały interes, taki luksusowy lokal na 16 łóżek, to jest chciałem powiedzieć, ten tego, sami panowie rozumiecie... No, napijmy się! Chaim!

— Siulim! odpowiedzieli delegaci.

— Ciężkie, zaiste, jest dola narodowego działacza i publicysty! — ciągnął dalej gościnny gospodarz. — Konkurencja włóczy mnie po sądach, reporterzy szarpią moją cześć, policja obyczajowa raz po raz spisuje mi protokuły. A nadmiar złego, że ciągłe kpiny, żarciki, kalambury. Ot, niedalej jak wczoraj, dostałem w liście taki wierszyk:

O ZWIERZYŃSKIM I FRYDMANIE.

Endek i żydek w jednym stali domu,
Żydek na górze, a endek na dole,
Żydek spokojny, nie wadzi nikomu,
Endek najdziksze wyprawia swawole.

— Rozumiecie, koledzy! „Żydek spokojny“ — to on, Frydman! O żydowskiej zarazie, o tym wrzodzie na ciele społeczeństwa polskiego, ten paszkwilant mówi, ze nie wadzi nikomu“! A o mnie, że „najdziksze wyprawiam swawole!“ Co za czasy! Co za obyczaje!

Westchnąwszy ciężko, poseł Zwierzyński powiódł okiem po zebranych. Delegaci mieli wypieki i zdawali się nie słuchać przemowy. Poseł Stroński charakterystycznie przestępował z nogi na nogę. Gospodarz odrazu zorjentował się w sytuacji:

— Ja tu sobie gadu-gadu, a wam się już oddawna należy odpoczynek. Ja muszę jeszcze zostać i skończyć artykuł p. t. „Rodzina jest komórką społeczeństwa“. W artykule tym piszę o powojennem rozpasaniu obyczajów i o zasługach Stronnictwa Narodowego na polu walki z demoralizacją... No idźcie już spać, panowie koledzy! Trafić łatwo: oficyna w podwórzu, naprost redakcji. Frydmana uprzedziłem. Dobranoc!

— Dobranoc! — odpowiedzieli chórem narodowi delegaci, niecierpliwie kierując się ku wyjściu i popychając się nawzajem w drzwiach. Poseł Stroński szedł ostatni i uśmiechał się, bo mu przyszła raptem do głowy jakaś wesoła piosenka z dawnych czasów:

„Kto ma interes pilny,
Niech bierze ślub cywilny!
Można znaleść w tym celu
Pokój w hotelu...“

— Ciekawe, skąd ja to znam? — pomyślał. Czyje to może być? Ach, to przecież Boy! Boy-Żeleński, wróg Kościoła i deprewator społeczeństwa! Tfu!

Rolniczej, Nauczycielstwo Szkoły Powszechnej oraz ludność miejscowa.

Po przemówieniu prof. Wzorka i przecięciu wstęgi została ta wystawa otwarta, poczem goście oglądnęli stoiska interesując się pięknemi owocami pracy rolnika zaś komisja przeprowadziła w zespołach egzamina. Na zakończenie wystawy ks. kan. Pabjan wygłosił piękne przemówienie zachęcając do dalszej pracy i nie zrażania się trudnościami napotykanemi dając wiele przykładów życiowych. Następnie przemawiali delegat Izby Rolniczej Inż. Kunachowicz, prof. Wzorek i Instr. Klimczak, który na zakończenie ogłosił wyniki konkursów oraz przyznanie nagród zespołom i poszczególnym członkom zespołów. Ks. kanonik Pabjan zakończył wystawę przemówieniem imieniem pana starosty, który nigdy nieopuszcza żadnych zebrań i uroczystości w powiecie, lecz niestety z powodu choroby niemógł przybyć aby jak zwykle obecnością Swoją uświetnić i podnieść uroczystość. Uroczystość zakończył ks. kanonik okrzykiem na cześć Pana Starosty dra Łacha, który zebrani trzykrotnie z ochotą powtórzyli, poczem przed rozejściem się zrobiono wspólne zdjęcie.

Uczestnik.

Wieści z Podhala.

Czarny Potok.

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI. Dzień 11. listopada ściąga do naszej wsi mnóstwo ludu na odpust, to też Święto Państwowe wypadło tu bardzo podniośle. Po odprawieniu mszy św. w kościele parafjalnym i odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę„ udaliśmy się do pięknie ubranej zielenią sali szkolnej, gdzie do tłumnie zebranych przemówił kierownik szkoły p. Siegel Stanisław. Przedstawił on nam ogromny dorobek materjalny ubiegłego piętnastolecia, a porównywując potęgę Polski obecnej do Polski Jagiellonów, zwrócił uwagę, że ten stan posiadania zawdzięczamy Wychowawcy Narodu Józefowi Piłsudskiemu, który nauczył nas pracować dla Polski i tchnął w naród ducha, który długo będzie ożywiał przyszłe pokolenia. Następnie dzieci szkolne wykonały pod przewodnictwem naucz. p. Wojciechowskiej Jadwigi szereg inscenizacyj i pieśni legjonowych. Odśpiewaniem hymnu państwowego zakończono tę podniosłą uroczystość.

Brzezna-Litacz.

OBCHÓD 15-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI. Staraniem miejscowego Komitetu Obywatelskiego wybranego spośród tutejszego nauczycielstwa, członków Kółka Rolniczego i Koła Młodzieży Ludowej odbyła się dnia 12. bm. uroczysta akademja ku uczczeniu 15-lecia Niepodległości Polski.

Program uroczystości objęło: przemówienie p. J. Janika, który poruszył sprawę Towarzystwa Popierania Budowy Publ. Szkół Powsz. i gorąco zachęcał zebranych do składania datków na ten cel; referat p. Franciszka Konstantego, przewodniczącego Kółka Rolniczego; referat Adolfa Kotasa sekretarza K. M. L.; inscenizacje pieśni: „Jedzie w las ułan", „Marcin i Kasia" oraz „Maciej i Kasia" wykonane przez K. M. L., oraz deklamacje wygłoszone przez młodzież szkolną i pieśni patrjotyczne.

Całość wypadła imponująco. Wzniesieniem trzykrotnego okrzyku na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego, Pana Marsz. Józefa Piłsudskiego, Budowniczego Polski, oraz P. dr. Macieja Łacha Włodarza naszego powiatu — i odśpiewaniem „Boże coś Polskę" zakończono uroczystość.

Jakób Kotas.

Piękna uroczystość Koła Młodzieży Ludowej w Kurowie.

W ub. niedzielę Koło Młodzieży w Kurowie obchodziło 2 letnią rocznicę istnienia. W związku z tem odbyła się uroczystość, na którą przybył z N. Sącza p. Dr. Maciej Łach starosta powiatowy, Honorowy Prezes Okręgowego Zarządu Kół Młodzieży Ludowej, p. Mgr. Franciszek Ćwikowski, Prezes Okręgowego Zarządu i p. wiceprezes Klimczak. Przybyłych gości jak i zebraną młodzież, gości starszych ze wsi przywitał prezes Koła Szkradek przedkładając w krótkim swem przemówieniu wysiłki Koła Młodzieży Ludowej. Następnie p. Michalikówna odczytała sprawozdanie z ostatniego walnego zebrania i przedstawiła krótko działalność Koła Młodzieży. Chór Koła odśpiewał kilka piosenek. Po przywitaniu i sprawozdaniach przemówił p. Mgr. Fr. Ćwikowski wyrażając radość z urządzonego przez Koło Młodzieży święta, które śmiało nazwać można świętem całej organizacji na terenie powiatu Nowosądeckiego. Kończąc swe przemówienie złożył Kołu imieniem WP. Starosty i imieniem swoim życzenia dalszej tak ochotnej pracy jak dotychczas.

Skromnem przyjęciem gości zakończono uroczystość. Nadmienić tu wypada, że Koło Młodzieży Ludowej w Kurowie w ub. roku zdobyło po kursach rolniczych pierwszą Powiatową nagrodę. Koło rozwija się i pracuje dzięki zapałowi tut. młodzieży i pomocy p. kierowniczki szkoły jakoteż i p. Fr. Michalika.

Nowosądeckie Koło TSL. przy pracy.

Cicho i bez rozgłosu pracuje nowosądeckie Koło T. S. L., — a że mimo to skutecznie i realnie, — wyniki tej pracy mówią same za siebie:

BUDOWA KOŚCIOŁA RZ. KAT. W ŁABOWEJ dla ludności polskiej na Łemkowszczyźnie przeprowadzona kosztem przeszło 25.000 zł. — dobiega końca. Wprawdzie Koło zadłużyło się z tego powodu na kwotę przeszło kilka tysięcy złotych, jednak wykończenie budowy w roku bież. postąpiło o tyle naprzód, że w dniu 17. grudnia br. będzie odprawiona pierwsza msza św. przez ks. proboszcza z Nawojowej, a kościół po dokonanej benedykcji oddany zostanie wiernym do użytku, co z uwagi na nadchodzące święta Bożego Narodzenia przez ludność tamtejszą powitane będzie niewątpliwie z radością. Ludność polska w Łabowej krząta się obecnie około dostarczenia wewnętrznego urządzenia (ołtarz, ławki itp.).

NIEDZIELNY UNIWERSYTET WIEJSKI, który przez zarząd nowosądeckiego Koła T. S. L. został otwarty dn. 29. października w obecności p. starosty dra Łacha i zaproszonych gości, zgromadził 64 uczestników z okolicznych wsi, z czego 60 przyjęto. Dowodem popularności i potrzeby tej instytucji, którą tak szczęśliwie T. S. L. w ubiegłym roku zapoczątkowało, jest nietylko duża frekwencja nowych kandydatów, ale i udział kilku wychowanków zeszłorocznego kursu.

Dzięki ofiarności prelegentów, którzy 120 godzin zajęć świetlicowych i wykładów między siebie rozdzielili pracując bezinteresownie, uniwersytet ten szkoli młodzież wiejską na dzielnych i światłych obywateli państwa, przygotowując coraz to nowych przodowników pracy kulturalno-oświatowej na wsi.

ODCZYTY I POGADANKI. Niezależnie od tego Komisja Oświatowa Koła ułożywszy program pracy na cały sezon, wysyła co niedzielę swoich prelegentów do Czytelń TSL., oraz do miejscowości, gdzie jeszcze tych placówek niema — z odczytami, szerząc wśród ludności wiejskiej uświadomienie obywatelskie, zrozumienie dla potrzeb gospodarczych i kulturalnych wsi polskiej i wiarę we własne siły.

Rezultatem tej pracy to 6 nowych placówek TSL. które powstały w ciągu ostatnich 3 miesięcy. Pocieszającym objawem jest, że ludność okazuje dla pracy i idei TSL. nietylko zaufanie, ale i zrozumienie, czego dowodem nietylko tłumny jej udział w odczytach i pogadankach urządzanych przez TSL., ale także coraz to nowe zgłoszenia o zakładanie Czytelń TSL.

KURS DLA REŻYSERÓW „teatrów ludowych". W pierwszej połowie stycznia 1934, organizuje nowosądecki Zw. Okręg, TSL. przy wybitnej pomocy miejscowego Koła i członków Tow. Dramatycznego w N. Sączu 6 dniowy kurs dla reżyserów „teatrów ludowych" w których wezmą udział kandydaci z powiatów: nowosądeckiego, gorlickiego, jasielskiego i krośnieńskiego. Przez urządzenie i przeprowadzenie tego kursu praca kulturalno-oświatowa na wsi dozna znacznego ożywienia — a ośrodki tej pracy zyskają w absolwentach dużą pomoc fachową.

KURSY ROLNICZE. W czasie zimowym projektuje Zarząd nowosądeckiego Koła TSL. kilka kursów rolniczych oraz gospodarstwa domowego, które będą niejako uzupełnieniem i pogłębieniem akcji odczytowej. Prelegentów dostarczyć ma Okr. Tow. Rolnicze, techniczną zaś i finansową stroną organizacji tych kursów zajmie się Koło TSL.

Również i praca nad rozszerzeniem sieci bibljotek i doborem księgozbiorów znajdzie swój wybitniejszy wyraz z chwilą, gdy Koło upora się ostatecznie z budową kościoła w Łabowej.

Systematyczna i programowa praca oświatowa nowosądeckiego Koła TSL. z roku na rok pogłębia się, z roku na rok — nieledwie z miesiąca na miesiąc powstają nowe ośrodki tej pracy kulturalno oświatowej zwłaszcza na wsi, a to dzięki nietylko gronu osób zgrupowanych w Zarządzie Koła, ale również dzięki wybitnej i ofiarnej pracy nauczycielstwa tak szkół powszechnych — jak i średnich, co z uznaniem podnieść należy.

Niechaj te kilka słów, ilustrujących najważniejsze działy z pracy nowosądeckiego Koła TSL. będą zachętą do dalszego — niesłabnącego poparcia tak pożytecznej placówki przez dotychczasowych członków TSL. z jednej, a do zgłoszenia swej współpracy i pomocy dla obojętnych dotąd wobec potrzeb TSL. z drugiej strony.

Inż. W. Cyło.

Czy zdobyłcś już P. O. S.?

JAN BIELATOWICZ.

Po pokarm radości.

Ciąg dalszy (6).

[Muzeum karpackie w Popradzie.]

Mimo, że mile jest miasteczko Poprad, niewiele tu może turystę zatrzymywać. Są jednak i po temu dwie przyczyny: wino, owo sławne wino karpackie, i muzeum karpackie.

Szczególnie korzystne jest zwiedzanie muzeów po poznaniu regjonu, który obejmują. „Museum Carpaticum" w Popradzie jest bardzo tanie. Wstęp dla członków Asocjacji Słowiańskich Turystów kosztuje 1 kc. Dlatego, a może i dla czego innego zwiedzane jest tłumnie i otwarte niemal cały dzień. Ale jest to typowe muzeum: martwa rupieciarnia, choć owszem drogocenna. Ale ta posępność, ten pył, brak systemu, brak widocznej troski nad karpackiem muzeum odbija rażąco od naszego muzeum tatrzańskiego. Nasze jest bezwarunkowo uboższe, może dlatego, że głównie Tatry są jego objektem, podczas gdy w Popradzie całe bliskie Karpaty. W Zakopanem jest ład i system, jest przejrzystość i słońce w salach, jest przedewszystkiem przepiękna budowla Witkiewiczowska i ośrodek żywej, wytężonej pracy uczonych. Nasze muzeum jest źródłem życia. Kiedy przechodzimy po jego salach, żałujemy, że to wszystko wydarto naturze, a w Popradzie nachodzi nas smutek, że to już w rzeczywistości przeminęło. Jest jeszcze jedna ujemna cecha muzeum karpackiego, która szczególnie Polaka razi. W tym ośrodku martyrologji narodowej słowackiej panuje trójjęzyczność we wszelkich napisach i to języki: głównie madziarski, niemiecki i — czeski! Słowacki widać jak za Sztura pozostał językiem ludowym. Tu w Słowacji! Coprawda założycielami muzeum byli Dawid Husz [pomnik przed muzeum] i Bela Hajts. Bez żadnego systemu skolekcjonowano tu cenne przedmioty: w przedsionku mnóstwo widoków Tatr [ulubione dla Czechów są widoki schronisk]; w salach stare strzelby, sztandary, miecze; prehistorja w bardzo niezręcznie zestawionych fragmentach z pomieszaniem wszystkich epok; starowiecka żelazna kasa z kunsztownym zamkiem, stare pieczęcie i medale, mniej monet, pianino spiskiej roboty, stoły z początku VIII w., fajki, oprawy ksiąg, szkatułki z muszelek miejscowej ludowej roboty, ubiory ludowe, ołtarz z kościoła ewangelickiego (r. 1750), zegary wiedeńskie, malowane i rznięte szkła, kafle, porcelana, charakterystyczne łóżko („stropova postel") itd., itd. Nie licząc eksponatów przyrodniczych (nadzwyczajny zbiór minerałów), najcenniejszemi okazami są archaiczne dokumenty spiskie, starożytne obrazy i drzeworyty Tatr, mapy plastyczne. Efektownie wygląda plastyczny model grodu spiskiego przed spustoszeniem. —

W mieście Popradzie wyróżnia się kościół katolicki ze stylową dzwonnicą renesansową. Z przedmieścia Popradu (Velka) odchodzi wgórę ku Tatrom kolejka elektryczna. Finał mojej w niej jazdy jest nader minorowy. Ostatnie położone na ławie 20 kc. ukradł mi elegancki podróżny towarzysz. Konduktor mnie poniewczasie objaśnił: „to te Nemci ze Slavkova" (osada niemiecka na Spiszu). Był to zresztą człowiek szlachetny, ten konduktor Paweł Boratko z Popradu. Nietylko skredytował nieznanemu Polakowi bilet jazdy, ale pożyczył mi jeszcze kilkanaście koron. Przybyłem do wykwintnych dekoracyj stóp tatrzańskich, do Szmeksu nowego. Jest to majestatyczny urok kultury, stawiającej czoło czarowi natury. Pierwszem spostrzeżeniem mojem była częsta tu mowa polska. Jest to wielka przyjemność słyszeć ją w tem małem Eldorado narodowości. Ci Polacy przybywają tu na sezon. Są więc i u nas tacy, co jeżdżą na lato zagranicę nie dla leczenia! Niespodziewanie tanio umieściłem się w małym hoteliku na nocleg.

Wczesnem ranem, kiedy Tatry są najpiękniejsze, opuściłem Szmeks. Niebo odbijało się w ziemi. Słońce wypełniło po brzegi jej kształty. Ogromne trawy, powabne młodolasy i łagodność gór narzucają barw południowiem sąokom tatrzańskim. Przez ten zachwyt słoneczny przejść trzeba, by osiągnąć lasy kończące w wysoko wiszącej czeluści Wielickiej doliny. Czarno-zielony las kończy się tam nagle przed sinym obłokiem pieszczącym głusze górskie, doliny stawiarskie rozcięte grzmotem siklaw i kopce wieczności-piargi, którym legł na łonie śnieżny upiór. Dawne. pradawne, albo raczej nieprzerwane pokolenie boru zasłania stok Welickich granatów. Idzie się tam wgórę, jak do czarownych skarbów podniebnych. Wszedłem w granicę kosodrzewiny. Objął mnie nagle niezwykłej siły wiatr przewalający się przez Polski Grzebień skądś od Wysokiej czy Białej Wody. Z trudem można było krokiem stąpić. Płaszcz mocnym sznurem przywiązany do plecaka frunął nagle o kilka metrów, na Wielickim stawie fale dochodziły do połowy metra. W tym dniu zginęli niedaleko stąd na Kościółku śp. Wojnar i Stąnislawski. Kto wie, czy wiatr ten nie był, pośrednią może, przyczyną ich tragicznej śmierci. Minąłem Śląski Dom i staw Wielicki, przedarłem się przez Mokra wantę do Wielickiego Ogrodu. Jakże tu ponuro, kiedy niema słońca, a moc wichru kłapie jak kosa trawy na ziemię. Szemrzą daleko, syczą jak węże strugi wylane z łona Granatów Wielickich, a potwór Gerlachu stoi niemy, czarny, królewski. Na kwietniku wielickim pasie się mnóstwo świstaków i dwie przecudnej białej owce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Lokal wyborczy Bezpartyjnego Bloku Gospodarczego, którego lista kandydatów otrzymała Nr. 1. mieści się w Czytelni Mieszczańskiej przy ulicy Jagiellońskiej.

KRONIKA.

P. Mgr. Stanisław Merczyński został onegdaj kooptowany do Zarządu Oddziału Związku Strzeleckiego, Nowy Sącz na sianowisko referenta wychowania obywatelskiego. P, Mgr. St Merczyński pracował dotychczas w Związku Strzeleckim w charakterze prezesa Akad. Podokr. Zw. Strzel. i członka Zarządu Pow. Zw. Strzel. w Nowym Targu.

Wystawa nowych wynalazków. „Związek Specjalistów" urządził w Nowym Sączu w kamienicy Kasy Zaliczkowej, dawniej lokal Oleksego wystawę wynalazków. Wystawa trwać będzie od 28 XI do 15 XII. i otwarta jest codziennie.

Z Teatru Robotniczego w Nowym Sączu. W dniu 7 grudnia odegra Teatr Robotniczy znakomitą komedję L. Lenza pt.: „Perfumy mojej żony! graną na wszystkich scenach Polski i zagranicy. Dnia 8 grudnia odegraną zostanie powyższa komedja przez T. R. w Limanowej.

Krynica, willa Giewont pensjonat prowadzony **w sezonie zimowym** przez p. **Felicję Gizowską**, doskonała kuchnia domowa, piękne położenie, przystępne ceny, **elektryczne piece kaflowe**, stacja turystyczna.

Zebranie Kol. Koła BBWR. Dnia 30 list. br. w sali Pawilonu Kolej. odbyło się pod |przew. . prez. Myśliwca, zebranie Kolej. Koła BBWR. Referat o nowej ustawie samorząd. jakoteż i o regulaminie wyborczym wygłosił mgr· Franciszek Ćwikowski.

Zarząd Ogniska Związku Podhalan w N. Sączu obradował w dniu 24 listopeda nad sprawą „Gazety Podhalańskiej", której grozi zwinięcie, oraz omawiał program pracy Ogniska na najbliższy okres. W program ten wejść ma z jednej strony akcja na terenie miasta, z drugiej propaganda idei podhalańskiej i pielęgnowania regjonalnej kultury ludowej na terenie powiatu nowosądeckiego. Akcję tę postanowiono prowadzić narazie za pośrednictwem już istniejących na wsi związków, zwłaszcza związków młodzieży. Na terenie Sącza postanowiono zorganizować 1) kółka odczytów, poświęconych Podhalu, 2) wieczornicę podhalańską i przedstawienie „Godów podhalańskich", 3) kurs wyrobu zabawek dla kilkunastu zdolnych wiejskich chłopców. Nadto postanowiono poprzeć i przyspieszyć zorganizowanie w Sączu składnicy kostjumów dla teatrów ludowych. Należy zaznaczyć, że idea Związku Podhalan znajduje coraz większe zrozumienie wśród sądeckich sfer kulturalnych.

Kursa strażackie. Dnia 27 listopada rozpoczął się kurs komendantek oddziałów samarytańsko-pożarniczych. Wykłady drowadzi instr. Małyska, przy współudziale obyw. Bendówne A. i Kędziorówny Wandy.

Dnia 11 grudnia rozpoczyna się pierwszy w N. Sączu kurs III. stopnia dla naczelników i komendantów straży pożarnych.

Świetlica bezrobotnych dziewcząt przy Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet pod energicznem kierownictwem obyw. Marji Filipowiczowej, prowadzi odbecnie, czwarty z rzędu kurs kroju, kurs haftu, trykotarzu oraz kurs przepięknych ozdób choinkowych.

Ku czci Henryka Sienkiewicza. W niedzielę dnia 3 grudnia staraniem Koła T. S. L. im. Stanisława Wyspiańskiego odbędzie się uroczysty poranek z przemową p. Wawaka, oraz odegraniem sztuki pt. „Ojcowizna" przez Teatr wiejski ze Słowikowej. Reżyserja: p. Jana Fydy. W występie bierze udział 50 osób.

Z ostatniej chwili.

W związku z upływem terminu zgłoszenia list donosimy, że: w Krynicy zgłoszono 2 listy, w Grybowie 2, w Piwnicznej 2, w Starym Sączu jest tylko jedna lista zatem wybory się nie odbędą.

Zebranie Prezesów, Sekretarzy i Delegatów Kół Młodzieży Ludowej.

W ub. niedzielę pod przew. Prezesa Zarządu Okręgowego p. Mgr, Cwikowskiego odbyło się zebranie, prezesów i sekretarzy Kół Młodzieży Ludowej w sali Wydziału Powiatowego w Nowym Sączu. Na zebraniu tem przedewszystkiem poszczególni delegaci Kół złożyli sprawozdania z działalności Kół. Następnie omówiono wyniki dotychczasowy prac w dziedzinie przysposobienia rolniczego. Z zestawienia wynika, że obecnie Koła Młodzieży Ludowej wysuwają się na czoło Organizacyj Rolniczych. W ub. r. Koła Młodzieży Ludowej miały 17 zespołów konkursowych, podczas gdy Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej miało ich 6, i Związek Strzelecki 6. Z rozdzielonych nagród powiatowych wszystkie 5 nagród zdobyły Koła Młodzieży Ludowej. Świadczy to, że praca w Kołach jest należycie postawiona. Obecnie Koła zgłosiły już nowe zespoły do konkursu i przypuszczać należy, że ilość zespołów w roku przyszłym podwoji się, ewentualnie potroji.

Komunikat Pow. Kom. Pożyczki Narodowej.

Komisarz Generalnz Pożyczki Narodowej przystępuje do wydawania drukiem spisu osób i firm, które dydlomy otrzymały. Spisy te otrzymają z urzędu wszystkie władze i instytucje państwowe.

Kto dotychczas przez przeoczenie nie otrzymał dyplomu mimo, że swój obowiązek spełnił, niechaj zgłosi się do kancelarji Komitetu Powiatowego.

OBYWATELE!

Nadszedł termin płatności III-ciej raty pożyczki Narodowej. Wypełnijcie swoje zobowiązanie przez punktualne wpłacenie tejże raty.

Zaniedbanie wpłacania rat przez Społeczeństwo zmniejszyłoby nietylko sukces pożyczki Narodowej, ale również jej znaczenie polityczne i społeczne.

Komitet Powiatowy żywi nadzieję, że żaden Obywatel w powiecie |Nowosądeckim nie będzie tak opieszałym aby tego obowiązku nie spełnił.

Za Pow. Komitet Pożyczki Narodowej w N. Sączu
Dr. Cwikowski.

Za Miejsk. Komitet Pożyczki Narodowej w N. Sączu
Dr. Sichrawa.

Obwieszczenia licytacji.

Km. 1762 i 57/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Krościenku n-D. na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że dnia 6 grudnia 1933 o godzinie 9-tej rano w Szczawnicy niżnej u Karoliny Majerczakowej Nd. 25. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości należących do Salamona Schleichorna zamieszkałego w Gniazdach (Czechosłowacja) a będących w przechowaniu u Karoliny Majerczakowej w Szczawnicy niżnej Nd. 25 a to: 1 Aparat kinematograficzny, 7 szpul na film. 1 Motor elektryczny, 1 Dynamo na 110 volt, 2 Opornice, 1 Ekran, srebrzony, 1 Budka blaszana, 1 Film 6-cio aktowy, 1 Film 2-wu aktowy, 1 Akumlator, 1 Voltomierz mały, 1 Voltomierz duży. Oszacowanie powyższych ruchomości nastąpi na pół godziny przed licytacją. Oglądać można w dniu i czasie wyżej wymienionem w miejscu oznaczonem.

Komornik.

KAZIMIERZ NAŁYSKA, Pow. Instr. Pożar.

Środki zapalające używane do napadu w walce chemicznej.

Jednym z bardzo groźnych, a bodaj czy nie najgroźniejszych środków walki gazowo-lotniczej jakie będą stosowane w przyszłej wojnie będą środki zapalające, których głównym celem będzie zniszczenie przez pożar ważnych objektów, oraz osiedli ludzkich.

Zanim przystąpię do opisania środków obronnych przed tego rodzaju napadem, pokrótce pragnąłbym opisać jak ten środek walki, na działanie którego będą narażone miasta, wsie i wszelkiego rodzaju osiedla ludzkie, będzie wyglądał.

Do zapalenia objektów w przyszłej wojnie lotniczo-gazowej będą stosowane t. zw. bomby zapalające, które dzielą się na dwa rodzaje, a więc będą to bomby płomienne i bomby termitowe. Bomby płomienne o wadze od 5 do 30 kg. dzielą się na dwie kategorje, z których pierwsza przy wybuchu daje dym czarny, a druga dym biały. Bomba jest wypełniona masą zapalającą która po upadnięciu na dany objekt zapala się, poczem środek zapalający zostaje rozrzucony w promieniu kilkunastu metrów. Z chwilą natrafienia na łatwopalny materjał, a szczególnie na materjał o niskim punkcie zapłonienia, następuje natychmiast pożar, który z gwałtowną szybkością może się rozszerzać przynosząc nieobliczalne szkody i siejąc spustoszenia. Druga kategorja bomb płomiennych to bomby, których wybuch jest bardzo silny i przy wybuchu następuje rozrzucenie masy w postaci palących się kawałków, które spadając na ziemię, dachy domów i tp. zapalają z łatwością każdy łatwopalny materjał. Ta kategorja bomb działa w promieniu do 30 metrów. Dla orjentacji zaznaczam, że wydzielający się z obu tych kategorji bomb dym bardzo przeszkadza straży pożarnej w akcji ratunkowej.

Drugim rodzajem bomb zapalających są t. zw. bomby termitowe o wadze od 1 do 5 kg. których środkiem zapalającym jest termit. Skorupa bomby termitowej zrobiona jest ze stopu zwanego elektronem. W stopie tym znajduje się 92 proc. magnezu, który bardzo łatwo się zapala. Bomba termitowa spala się z powolna. Podczas spadania bomby termitowej obserwujemy następujące zjawiska: a) wybuch bomby bardzo słaby b) zawarty w bombie termit rozpływa się w postaci ciekłego metalu. Ponieważ sam termit większego niebezpieczeństwa nie przedstawia, dlatego do bomb termitowych dodaje się smoły i siarki, aby krople metalu zostały rozpryskane.

Charakterystyczną cechą bomb termitowych jest, że ognia i dymu niema, natomiast zdolność zapalająca straszna. Wytwarza się temperatura wynosząca zgórą 3000 stopni C. Bomba termitowa 1 kg. zdolna jest przebić normalny dach, a po przebiciu dachu wytwarza się ognisko o temperaturze z górą 3000 stopni C. Od tego gorąca trudnopalne materjały jak stal, żelazo i tp. zostają stopione natychmiast.

Jak więc widzimy środek ten jest okropny w swych skutkach. W wojnie światowej wprawdzie ten środek nie był używany, lecz niemcy w sierpniu 1918 roku wyposażyły swoje eskadry lotnicze bombami zapalającemi, które były przygotowane do bombardowania Paryża, lecz w ostatniej chwili przed wyruszeniem samolotów, Naczelne dowództwo niemieckie zabroniło użycia tego rodzaju środka, a to dlatego, że zaczęto się liczyć z opinją państw neutralnych i samej koalicji wobec przewidywanych rokowań pokojowych. Dlaczego niemcy wydali eskadrom swoim zarządzenie bombardowania Paryża takim środkiem jakim są środki zapalające? Jeżeli weźmiemy pod uwagę zniszczenie jakie tego rodzaju środek nieprzygotowanemu krajowi wyrządziłby, a następnie fakt, że bomby zapalające spowodowałyby olbrzymie zniszczenie, bowiem byłyby bardzo skuteczne w działaniu, a gdy wreszcie zważymy, że samolot może bomb zapalających zabrać kilkaset, gdyż bomby te są lekkie, to łatwo sobie wyobrazić możemy jaki efekt odniesliby niemcy, którzy do bombardowania temi bombami Paryża przeznaczyli 70 samolotów.

Jasnem i zrozumiałem dla każdego jest, że przecież nie wszystkie bomby zapalające zrzucone z samolotów spowodują pożar. Oczywiście że nie wszystkie, bowiem efekt napadu będzie uzależniony od zdolności bombardującego, od gęstości zabudowania danego osiedla i tp. Jednak przyjmijmy, że tylko połowa zabranych przez somolot bomb spowoduje pożary, to w danym osiedlu powstanie naraz kilkadziesiąt pożarów, a może nawet kilkaset. Czy w takiej sytuacji straż pożarna będzie mogła podołać? Oczywiście że nie. Co zatem należy czynić, aby przed temi środkami walki się bronić? Otóż w przewidywaniu napadu takiemi środkami walki jak bomby zapalające, należy przedewszystkiem wzmocnić kadry straży pożarnych przez wstępowanie w szeregi strażackie jaknajwiększej ilości ludzi, by każdy obywatel mógł uzyskać wyszkolenie pożarnicze i by umiał zwalczać każdy pożar powstający od tego rodzaju środka jakim są środki zapalające. Straże pożarne szkolą i przygotowują do obrony swych członków, lecz ilość ta jest bezwarunkowo zamała, dlatego też każdy obywatel, któremu dobro kraju, dobro własnej Ojczyzny i sprawa obrony przed groźnym żywiołem jakim jest pożar leży na sercu, winien przejść wyszkolenie i zapoznać się z nowoczesnemi środkami obrony przed pożarami. Pozatem każdy właściciel domu winien uporządkować poddasza przez usunięcie wszelkich łatwopalnych materjałów, których na strychach nigdy nie jest brak. Zabezpieczyć swobodny dostęp do poddaszy, a wreszcie zaopatrzyć każdy dom, szczególnie poddasze w środki gaśnicze jak gaśnice pianowe, piasek i tp. Jednem słowem każdy właściciel domu powinien dbać o to aby bomba która upodnie na jego dach mogła być ugaszona, bowiem natychmiastowe ugaszenie bomby w dużym stopniu zabezpiecza od zapalenia się.

Wiemy. że każdy pożar ma tendencje do rozszerzenia się, szczególnie gdy jest wiatr to z kierunkiem wiatru, a gdy wiatru niema to rozszerza się w kierunku miejsc najbardziej zapalających, a to dlatego, że najwięcej powietrza dopływa do miejsca palącego się z miejsc niezabudowanych. Dążeniem każdego obywatela, który bądź ze strażą, bądź samodzielnie pracować przy pożarach będzie, aby praca przy pożarach szła w kierunku niedopuszczenia do rozszerzenia się pożaru, dlatego umiejętność zwalczania pożaru w zarodku jest bardzo ważną rzeczą. Ponieważ dzisiejszy rozwój środków walki staje się straszliwą bronią i zaskoczony obywatel nie umiejący się bronić może utracić wszystko to co przez dziesiątki lat z takim trudem zdobywał, dlatego też każdy powinien poznać wszystkie środki obronne, by na wypadek ewentualnej wojny umiał siebie i swój dobytek ochronić.

Żaden środek stosowany w przyszłej wojnie nie jest i nie będzie groźnym dla tych, którzy przed temi środkami będą umieć się bronić, bowiem z chwilą gdy każdy środek używany do napadu poznamy i będziemy umieć przed środkami temi się obronić, wówczas środek ten już dla nas nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, gdyż poznaliśmy go i umiemy się przed nim bronić.

Pamiętajmy, że ten kraj w przyszłej wojnie zwycięży, którego naród pozna środki walki używane do napadów lotniczo-gazowych i środki obronne.

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala" Redaktor odpowiedzialny: Morończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej" Nowym Sączu